Rok 23. Kraków, dnia 20 Czerwca 1891 r. Nr. 12

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek . —

Po zjeździe kółek rolniczych w Tarnowie.

Już ludu Polski budzisz się z uśpienia —
I ku swej starszej braci duch twój dąży,
Twa dawna niechęć już wmiłość się zmienia
I już gorętsza krew w twych żyłach krąży,
I wieść zaczynasz z Matką rozhowory
I do prac dla Niej przystępujesz skory.

Sam dziś pojmujesz, że wtedy rodzina
Jest zdolną walczyć z wrogiem swego świata,
Gdy z duchem swego najmłodszego syna
Duch ojca, matki łączy się i brata.
Wtedy odważniej patrzy się w około —
I śmielej wtedy wrogom stawia czoło.

Wszedłeś na drogę jaśniejszej przyszłości,
Poznałeś błędy, swą kochasz już ziemię,
Więc dzisiaj w tobie myśl ta niech wciąż gości:
Że ty i szlachta jedno lasze plemię.
Żeście członkami są jednej rodziny,
Że jedni drugim przebaczyli winy.

O! Idź tą drogą, mój dobry ty ludu,
Idź dalej naprzód — walcz z przeciwnościami
Idź — a z pewnością doczekasz się cudu,
Że szaty zgody niezgoda nie splami!
Idź, dąż tą drogą — a każdy ci przyzna,
Że wiesz co znaczy to słowo: „Ojczyzna.“

Ta Polska, ludu — toż to twoja Macierz,
Tobie przez Boga od wieków nadana;
Ty zaś do Boga wznosząc co dnia pacierz,
Proś, by się Polski zabliźniała rana,
Byś się mógł wtulić pod matczyne skrzydła,
By nie spętały cię obcych mamidła.

Proś, niech gorące, szczere twoje modły
Dojdą do uszu Niebieskiej Królowej,
Królowej Polski, by one ją wiodły
Do Boga tronu. Niech swojemi słowy
U Niego zyskać Polsce się postara:
By w wszystkich jeden był duch, siła, wiara!

List Katza z Tarnowa.

Herr Djobeł!

Jak jo jegimoszczi cosz powiem, to jegimoszcz bedzi palce oblizywoł jak po żidoski wontrubce i zawoła: „Aj! waj! jakie to smacne!“

Są tu dwa prefesory takie dlo ucniuf dobre jak dawidowe serce — a takie mondre jak Salamonowe.... Jeden z nich nazywa sze Hajbures a drugi Pech. Ucniowie ich za to tak kichajom, ze się za te ich miłoszcz aż jeden zastrzélił. A buł to uceń celujący — i tak jego całe miasto załowało, ze na pogrżib wyszli tysiące a panny Urszulanki kazały iszcz swym pansinierkom z wieńcami, dały im w nagrodę „kartki pochwalne“ a same to tak w oknach poplakiwały, ze az syby powipadały. Miasto zaceło ksiceć na tego Hajburesa cemu ucnie tak kichajom na jegi miłoszcz, że wun sie az rozchorowoł. A jak sze o tem dowiedzioł slawny doktór Bober, co rezyduje we Lwowie, to psyjechoł i nawiedził jemu, i różne jemu miał przepisacz recepty o cem ludzie tak śpiwajom:

Gruba ryba dr. Biber
Psibił do Hajbury,
I jak zbadał, to mu kozoł
Dać rosołu z kury.
Na co wsypoł rozgniwany
Pech Bobrowi burę:
„Hajbur strusi ma żołondek
„Dać mu z koszczmi kurę.“

Cy p. Hajbures wyjdzie z tyj choroby, cy go p. Bober, jak żidki powiadajom, pseprowadzi na inny szwiat, tego nikt nie wie, a p. Pech powiado, ze biłby to pech bo i un musiołby iszcz za swym psyjocielem i zdycha. A niech wzdycha — co mi do tegi? Jo jegimoszczi wole opowiedziecz innom historyjom, co mi zrobiała wielgom radoszcz a która i jegimoszczi uraduje bardzo.

Zjechały sze tu „Kółka rolnicze“ a było tyle ludu jak na kiermaszu a co chłopy gadały to klenkajcie narody! Gadali i panowie rózni takze pieknie napsiklad jeden zacął mówkę od: Niech bedzie pochwalony a skończył na wieki wieków — co mi sze bardzo podobało — a drugi miał mówić o konstytucje, co mi sze tyz podobało. A musi to bicz ucony pon, bo godoł cego jo jesce nio słysoł, ze Poloki to jesce psed narodzeniem Chrystusa mieli kseściańskie dusze, ze Jadwiga była córką Kaźmirza Wielkiego, a jak sze rozgodoł to tak godoł jak ów Habura w Bochni — bo chłopi pośli do teatru a wun o konstytucji nic jesce nie powiedzioł tylko sze tak zmachoł, że szadł i zapomnioł o cem mo mówicz.

Był chlop, co sze zowie Smagała a powinien zwać Smagał, bo wun tak wysmagoł i to i owo, ze byłbym go ucałowoł.

Było tyz poświencenie pomnika dlo poległych w r. 63, gdzie pod tablicą wmurowano puskę cynkową i gazety ruzne wsadzili do nich i gleich zalutowali zapewne dlo tegi, ze był tam Cas i Djobeł, wienc byłaby awantura i Djoboł byłby z puski pewnie abo Tempusia rogami wyrżucił abo sam wyskokniał.

Ślicnom mioł mowe ks. Leśniak! Jo zyd a płakoł jo z innymi — a jak potem przemówił jeszcze chłop, Bojko wójt — to jo sobie pomyśloł: „Cudowne som drogi, na które Bóg wprowadził naród i kiedyś, gdy wsistek lud bendzie taki jak ci, co byli tam, co psibyli z temi Kółkami do Tarnowa, to bedziemy Herr Djobeł mogli wiksknąć: „Dobra nasza!“

Bleib gesund Herr Djobeł.

Katz.

Podsłuchane.

— Na czyj koszt pojechali pp. Szlachtowski i Paszkowski do Paryża?

— Nie wiem na pewno, ale zdaje mi się, że na koszt miasta.

— I po co?

— Żeby księciu Lubomirskiemu podziękować za fundację i wręczyć dyplom.

— A nie mogli to którego z tylu bawiących w Paryżu Polaków upoważnić do tego?

— Takiemu dobrodziejowi należało podziękować osobiście.

— Jeżeli to jest regułą, to Rada miejska zapewne wydeleguje także dwóch z podziękowaniem do pani Helclowej.

— Przecież ona nie żyje!

— To się ich wyprawi na tamten świat. Skoro się należy osobiście, to trzeba.

Japońskie obyczaje.

W Japonji jest podobno zwyczaj, że doktór wezwany do chorego, i podejmujący się leczenia tak samo jak adwokat podejmujący się sprawy, składają kaucją odpowiednią. W razie jeżeli pierwszy nie wyleczy a drugi przegra sprawę, kaucja przepada i honorarjum także. Dlatego też tam adwokaci i doktorzy nie tak prędko przychodzą do majątków. —

WĘGIER — POLAK.

Węgier Polak dwa bratanki,
Gdy o wina idzie szklanki —
Lecz o „Morskie Oko“ skoro,
Obydwaj się za łby biorą.

Spór nie będzie trwał czas długi,
Bo my skorzy do usługi,
Spełniamy bratnie zachcianki...
Węgier Polak dwa bratanki!

Co tam Morskie Oko! Wszak my
Aż dwa całe morza mamy!
Spuśćmy na ten spór firanki...
Węgier Polak dwa bratanki!

Tym procesem i rządowi
Kłopot sprawić my gotowi;
Węgier Polak dwa bratanki.
Nie brońmy im tej chapanki!

W „Kole“ myślą wciąż głęboko,
Ślą do kraju obiecanki!
A tymczasem Morskie Oko...
Węgier, Polak dwa bratanki!

W Tarnowie.

— Czegóżeście się kumie tak zafrasowali? Czy wedle onych „kółek rolniczych“?

— Kółka jak kółka — jeżeli się tylko będą dobrze obracały, to się na nich pojedzie. Ale mi to ze łba wyleźć nie może, co ksiądz biskup pedział, że ludzie ludziom nie są równi, a nasz ksiądz proboszcz znowu gadoł na kazaniu, żeśmy wszyscy równi przed Panem Bogiem. Tak nie wiem kto ma rację, czy ksiądz proboszcz, czy ksiądz biskup. —

— Ale boście źle wyrozumieli, ksiądz biskup mówił do tego, że jeden na ten przykład umie po niemiecku, drugi nie, jeden mądry drugi głupi, jeden ma brzuch jak się patrzy, drugi go nie ma, jeden gębę czerwoną drugi żółtą. —

— No, to ja wiem od dawna; ale na to nie trzeba być przecie chłopem, żeby być głupim i po niemiecku nie gadać, to czemu ksiądz biskup tylko nas chłopów tak posponuje?

Jak lepiej?

Fotografować się dała nasza delegacja —
I jest w tem racja;
Wyryć się w sercach naszych chętka jej nie bierze,
Więc na pacierze.

A. Bar.

Z ziemi obiecanej.

Gdy posłowie żydowscy przyszli z ziemi obiecanej, to przynieśli ztamtąd takie winogrona, że ich na drągach udźwignąć nie mogli. Nasi posłowie, gdy będą wracać z ziemi obietnic z nad modrego Dunaju nie będą mieli tego kłopotu, bo to, co inni ztamtąd nam przyniosą, to i na złamanej deseczce by udźwignął.

Grzeczność za grzeczność.

Francuzi dowiedziawszy się, że Polacy swoje hotele „Grand hotelami“ poprzezywali, wywzajemniając się za tę grzeczność, swoje grand-hotele ochrzcili mianem „wielka hotela“ albo „wełykij hostyniec“.

Komitetowi restauracji kościoła Panny Marji.

Wstrzymajcie się na Boga
w pochwałach waszmoście,
I tego co robicie
zbytnio nie wynoście;
Bo jeźli się w pochwałach
do dna wyszastacie;
Tym, co z restaurują
wam Polskę — co dacie?

Poprawka.

Ponieważ komitet urządzający poświęcenie węgła kamiennego teatru krakowskiego nie spisał się i dostał od publicznej opinji malam notam, stopień **niedostateczny** (ungenügend) przeto po wakacjach ma podobno poprawkę, aby mógł przejść jako tako do przyszłości.

NIEPOROZUMIENIE.

— No, cóż słychać nowego? —

— Ano, będziemy mieli teraz mniej brudnych ludzi w Krakowie.

— Dlaczego? Czy może sądy i prokuratorja wzięła się na ostro do nich? —

— Nie, tylko miasto ma stawiać same łaźnie i kąpiele. —

— A! wy o takim brudzie mówicie? —

Do Sokołów czeskich!

Był bracia czas, że nam się lepiej działo,
Był wśród nas ruch, żyliśmy wszyscy razem,
Lecz czasów duch rzucił w pierś naszą głazem
I rozbił nas i co chciał, to się stało.

I przyszedł wróg, jak rozhukane rzeki,
Jak straszny grom zniósł nasze ostrokoły
I wszedł w nasz dom, zbił urny, wzniósł [popioły,
Młódź naszą zmógł i rozbił nas na wieki.

I przyszedł gość i do nas na północy,
Miał piękną rzecz, krzyż w zbrojnej stalą pięści
I długi miecz i podarł nas na części —
I siejąc złość wzrastał z naszej niemocy.

I wam wśród lat święte zniszczył dąbrowy,
Tysiące siół, świątynie, stare bogi —
I ludów pół wśród walk i wiecznej trwogi
I wreszcie rad chwycił i nas za głowy.

Więc dajcie dłoń, my braćmi wam się mieniąc,
Przychodzim wraz w idei wielkiej znamię,
Największy czas, byśmy szli ramię w ramię,
Lecz nigdy w toń, pod knut za żaden pie- [niądz.

Słowiański cień już skrzydła swe rozwinął,
Gdy czasów duch zaczyna być łaskawy,
Więc w drogę w dwóch do bogactw i do [sławy,
By nie zgasł dzień, stosowny czas nie minął.

Lecz gdy iść wraz, to wiarą w siebie kryci
Precz wszelki kłam, niech fałsze nas nie [zwodzą,
I niechaj nam wciąż hasła te przewodzą,
Któremi czas dzisiejszy tak się szczyci.

Więc dzisiaj chrzest idei, Bracia, męztwa!
Z czół naszych pot w pochodzie się nie [straci,
Nasz wspólny lot słowiańskiej wskaże braci,
Gdzie droga jest, co wiedzie do zwycięztwa.

Zbliża się wiek, byśmy się nie spóźnili,
Już już czas znać amfiktjonji ludów,
W nim będą brać rachunek wszelkich tru- [dów.
Przyspieszmy bieg, by i nam policzyli.

Więc dajcie dłoń, bez racji są odmieńce!
Zacznijmy nieść idei wielkiej znamię,
Zacznijmy iść, Sokoły, ramię w ramię,
Tam Bracia skroń ozdobią nam wraz wieńce.

Dr. J. Pawłowski.

NASZE SŁUGI.

Pani (do stręczycielki). Śliczną mi tu służącą przysyła Onufrowa. Żądała, aby w każdą niedzielę miała wolne popołudnie, bo musi iść z narzeczonym na spacer, żeby raz na miesiąc wolno jej było pójść na

całą noc na muzykę, żeby mogła raz na rok pojechać na tydzień do rodziców a jak się jej trafi wesele to i na dłużej.

Onufrowa. A to dopiero szurgot z przeproszeniem pani, takich rzeczy wymagać. Takie one po większej części wszystkie. Rzadko znaleść porządną — ale ja właśnie mam taką. Bardzo porządna, bardzo nabożna. Ta nie ma żadnego kochanka, jest owszem wpisana do bractwa św. Feliksa i dlatego wymawia sobie u każdego państwa, żeby miała każdą sobotę i niedzielę a także i każde święto wolne po południu na nieszpory a rano co dzień godzinę na mszę świętą. Przez całą oktawę Bożego Ciała żeby mogła chodzić na procesję rano i po południu a na majowe nabożeństwo także i do Serca Jezusowego także nowenny odprawiać, i żeby państwo jadało z postem 3 razy w tygodniu a przez wielki post cały pościli, bo ona u takich państwa, co nie poszczą służyć nie może, gdyż jej tego spowiednik zabronił, a także sobie wymówiła, żeby na pasterską mszę chodzić mogła i...

Pani. (przerywając). Wiecie co Onufrowa, to mi już lepiej przyprowadźcie tamtę pierwszą, jeżeli innej nie macie.

Krużkowi Akademickiemu we Lwowie.

Więc ty synem... «matuszki światoj». świętej Rusi,
Więc ciebie już tak strasznie zapach dziegieu kusi.
Gdy go wąchasz, to ciebie już wcale nie krztusi?
Rusinów w Ukrainie ten... zapach — zadusi!
Och, bo tam dla Rusina ta... matuszka święta
Nie matką, lecz macochą, tyranem i katem!
Och.., och płakać nad wami co czcicie bydlęta...
Co tęsknicie za knutem, nahajem i batem.

A. Bar.

Z piekła.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Czytując tu dzienniki polskie wychodzące w Krakowie i we Lwowie widzę z prawdziwą radością, iż założone są jedynie w tym celu, ażeby prenumeratorowie uczyli się od nich jak trzeba kłócić się i gryść nawzajem, a z rozkoszą przekonałem się ostatecznie, iż Polacy nie są zdolni do jedności, której zawsze obawiałem się najwięcej, jako najniebezpieczniejszej broni dla mojego ukochanego carstwa moskiewskiego. Składam więc za to serdeczne dzięki wszystkim redaktorom galicyjskim wszelakich stronnictw bez różnicy. Spełniliście moje najdroższe marzenia.

Katkow.

Zadanie do nagrody.

Dlaczego u nas każdy, co ma jakiś mankament na sumieniu albo chce prędko zrobić karjerę, tuli się pod skrzydła klerykałów i konserwatystów, — używając ich jako drabiny do wspinania się w górę i umywalnią do obmycia się z brudu?

KOŁOMYJKA.

Jeżeli się nudzisz bracie,
Jedź do Dobromila,
A nie jedna ciebie spotka
Tam przyjemna chwila.

Tutaj bracie, gdy grosz macie,
To zagracie w karty —
A znów w Lacku w żupie solnej,
Znają, co to żarty.

Żyd burmistrzem u nas w mieście,
I radniki — żydzi;
My puszczamy mimo uszu,
Że z nas każdy szydzi.

Niechaj szydzi — kiedy widzi,
Że żydowska rada
Nie od dzisiaj u nas przecie
W gminie — maskarada!

Pan Tyszkowski tu w powiecie
Bardzo gruba ryba,
Trzęsie wszystkiem — lecz czego chce,
On sam nie wie chyba...

Nasz marszałek w poniedziałek
I wtorek i w środę...
Słowem w każdym dniu tygodnia
Ma inną... wygodę.

Ma wygodę w tym Wydziale —
Lecz nie gada wcale,
Że mu włazi tam... w kapustę
Ktoś nieraz — zuchwale!

Nasza rada powiatowa —
W liberji lokaja —
Nie obchodziła tu wcale
Dnia „Trzeciego Maja“.

Nie oświeciła budynku
Dla tego panowie:
Że jej sławnym „prowodyrom“
Bardzo... jasno w głowie.

Ej uważaj panie pośle,
Pawle.. aptekarzu,
Synu pana... Tyszkowskiego
I.. ot, naj ne każu.

A. Bar.

SI NON É VERO.

Któraś gazeta opisując napad zbójców na pociąg w blizkości Konstantynopola podaje, że między jadącymi znajdował się podobno jakiś Polak galicyjski, że herszt zbójców dowiedziawszy się o tem, kazał go wolno puścić mówiąc: ten pewnie goły, bo oni tam mają w domu takich, co ich lepiej jak my obierają z pieniędzy. Polak jednak nie chciał korzystać z tej wolności i ofiarował się zaraz z własnej woli pośredniczyć gratis między zbójcami a ofiarami. Ta gorliwość poświęcania się bez potrzeby dla drugich, jakaż to pyszna charakterystyka naszej natury!! Jeżeli ów dziennik skomponował sobie tę bajeczkę o Galicji, to w każdym razie przyznać trzeba, że nas zna doskonale. —

CIEKAWE.

Jest pod Babią górą wioseczka Zawoja, gdzie na lato dużo osób jeździ, bo tam i ładnie i tanio i swobodnie. — Towarzystwo lekarskie dowiedziawszy się o tem, chce wziąść ową wioseczkę pod swoją opiekę, co wywołało paniczną trwogę między osobami jeżdżącymi do Zawoi, bo powiadają, przepadła teraz i swoboda i taniość, poprzerabiają nam poczciwych górali na urzędników, ustanowią taksy, których się nikt trzymać nie będzie, zaprowadzą klimatykę, opłaty, obostrzenia — i zrobią nam ze wsi miasteczko z balami, lornetami, toaletami, a my chcemy wsi, swobody, taniości. — Słowem popłoch ogromny. —

Czeng-Fu-tong.

Donoszą nam z Petersburga, że ścięcie ambasadora Czeng-Fu-tong za oszustwo i sprzeniewierzenie zrobiło tu ogromne wrażenie w kołach urzędniczych, bo każdemu z interesowanych na myśl zaraz przyszło, że gdyby w Rosji chciano w takich wypadkach podobnie postępować, mnóstwo osób znalazłoby się nagle bez głów. —

Kto to taki?

Tu i tam podaje łapkę,
Tu i tam... czy dadzą papkę?
Wszystkich chce złapać w pułapkę,
Gra z wszystkimi... w ciuciubabkę.
Tutaj kuka — a tam szuka...
Tutaj stuka, a tam puka...
Lecz nikogo nie oszuka!
No... czy znacie. — Rom ....?

A. Bar.

Zaćmienie słońca.

Między zaćmieniem **światła** słońca a festynem który się odbył nadochód **oświaty** ludowej, było to podobieństwo, że oba te **świetlane** zjawiska przeszły niepostrzeżenie.

Popularny hrabia.

— Komu się ty kłaniałeś?
— Hrabiemu X.
— Znasz go?
— Bywam u niego.
— Ty?!!
— Tak — od paru lat już majster posyła mnie do niego po należytość za buciki i doprosić się jej nie może.

Z komedji „Wiele hałasu o nic“

Dama niezbanalizowana (wyrażenie „Czasu“ nie Szekspira). A napiszecie też sonet na pochwałę gry mojej? —

Rycerski kawaler. I to takim wysokim stylem, Heleno, że nikt z żyjących nie zrozumie tego.



Przyjmują prawosławie żydowscy szubrawce,
Pop po trzykroć każdego zanurza w sadzawce;

Ale z każdym, nim ochrzci, prowadzi dysputy:
„Jewrej! dawaj sto rublej, bo inaczej... póty

Łeb pod wodą zatrzymam, póki nie utopię“,
Żyd daje — bo cóż począć, gdy już wodę żłopie?



— Starucha śpi sobie w najlepsze. Toż to będzie figiel! Ale mi coś ręce kołczeją — oby tylko całkiem nie zmartwiały. Ten Bóg, z którego istnienia kpiłem sobie — widocznie jest — bom strasznie upadł a w sumieniu stają mi różne ofiary i słyszę grożący głos Jego.

EPIGRAMAT.

Kiedy u steru stał — u szczytu,
Wybawił państwo z deficytu,
I krzyż otrzymał — krzyż zasługi.
Lecz nas wpakował za to w długi.

List Twardowskiego.

Piszę do Waszmości z Poznania, gdzie przebywam od świąt Wielkanocnych, abym w księdze dobrych i złych czynów narodu. którą każdego roku przedstawiam naszej Królowej w dzień Wniebowzięcia — zapisał co tu się dzieje. I mówię Waszmości, żem smutny. Gdyby nie przekonanie. że opieka Najświętszej Matki nie dopuści śmierci — to tutejszej prowincji musiałbym zaśpiewać requiescat in pace. Niemczyzna coraz bardziej podmula fundamenta staropolskich domów a mieszkańcy po większej części zaczynają się z lubością kąpać w jej zgubnych falach.

Uroczystość 3 maja przebrzmiała tu na hańbę różnych, więcej niż nikczemnie. Dominus Likowski, liżący stopy luterskie aż do obrzydliwości, polecił, aby nabożeństwo ku uczczeniu tej uroczystości odbyło się w kościele Bożego Ciała, a że 3-ci Maj wypadł w Niedzielę, więc zwykła w dnie świąteczne Msza się odbyła. Upieczono dwie pieczenie przy jednym ogniu a kucharze śmiali się w kułak z konceptu swego, nie mając już w żyłach polskich, krwi, któraby na ich obliczach rumieniec wstydu wypaliła.

Istniało tu od dawnych czasów stowarzyszenie czeladzi katolickiej. Miało się dobrze, a cel istnienia był szlachetny. Gospodarzami i opiekunami tej instytucji byli duchowni. — Dziś pokazało się, że fundusz rozszarpano niby barana głodne wilki a imiona tych wilków zapisały się brudną farbą w opinji publicznej.

Towarzystwo „Przyjaciół nauk“ zamianowało jak ci wiadomo Spasowicza swoim członkiem — a o północy tego dnia widziałem na placu przed gmachem, rozpasane duchy bezwstydnych pseudopatrjotów, tańcujące byczka z moskiewskiemi czarownicami. O mieszczanach tutejszych zamilczeć wolę jak o Ryczywole, bo smutno; wyjątki godne miłości to białe kruki, a przecież poczciwe polskie serca biją w wszystkich, tylko ciemięgi poddają się germanizmowi z braku wiary w siłę łączności. Strzelcy tutejsi wybierają się na Ś. Piotra do Pragi. W domu tego narodu dużo się dowiedzą o potędze tej łączności, dobrzeby jednak było aby i galicyjscy zjechali się tam z nimi.

Tyle na dzisiaj
servus *Twardowski.*

PS. Wstąpiłem tu po cygara do Żychlińskiego przy Wilhelmowskim placu, bo u niego najlepsze. Gadu gadu, nie wiedząc kto jestem, ale żem obcy, zaprosił mnie do gabinetu swoich starożytności. Aże osłupiałem!... tyle przedmiotów rzadkich, wartościowych niespodziewałem się znaleść u prywatnego obywatela. Niejednej rzeczy pozazdrościłoby wasze bogate Muzeum Czartoryskich. Szczególniej przepyszna jest statuetka Matki Najświętszej stojąca na globusie. Robota misterna z rzadkiego dziś bursztynu. Jest także strzelba bogato kością słoniową i srebrem nasadzana, którą moskiewska Kaśka ofiarowała naszemu Staszkowi. gdy się ta rozromansowana para spotkała z sobą na Ukrainie. Legenda mówi, że Kasia ofiarując tę rusznicę kochankowi rzekła: „Obyś mi wystrzelał z niej jak wróbli wszystkich polskich patrjotów!“

Nasza wiosna.

Świeci słońce — lecz nie grzeje,
Zboża, drzewa licho rosną,
Wicher dmucha — deszcz wciąż leje,
I to się nazywa wiosną.

Wiosno! niech cię dunder świśnie!
Czy już młodość w tobie kiśnie?
Gdzie te sławne Czerwca żary?
Więcej ciepła w babie staréj.

Trzy wycieczki.

Kurjer Polski robi **wycieczkę** do Pragi, N. Reforma robi **wycieczkę** w stronę Kurjera Polskiego, Operetka lwowska robi **wycieczkę** do Krakowa. „Robota“ różni się tem jedynie że w pierwszej wycieczce, jest śpiew i modlitwa nieustanna, w drugiej śpiewające wymyślanie, w trzeciej śpiewy wesołe. Która z nich najlepsza — czas pokaże.

Ze Stryja.

Nasz burmistrz był kapitanem,
Wice burmistrz także...
Ten po polsku kiepsko pisze —
A tamten — a jakże!

Każdemu swoje.

W Nr. 159 „Kurjera polskiego“ artykuł rozpoczynający się od słów „Wspaniały dar pamiątkowy“ wymaga sprostowania. Ofiara Kasy oszczędności przeznaczona na restaurację Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu jest czynem wysoce pięknym — a uznanie obywatelskie za powzięcie tak szlachetnej myśli należy się głównie dyrektorowi p. Franciszkowi Ślękowi jako jedynemu jej inicjatorowi. W artykule tym jednakowo jest ustęp niezgodny z prawdą, który opiewa: „Kasa Oszczędności m. Krakowa i jej dyrektor, który od zawiązania czuwał nad jej rozwojem nie mogli piękniej święcić pamiętnego jubileuszu“.

Nie mając nic przeciwko uczczeniu urzędniczej pracy człowieka zasługującego na to — prostujemy tylko, że Kasa Oszczędności powstała w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń a główną ma w tem zasługę dyrektor tej instytucji p. Henryk Kieszkowski. Kasa ta rozpoczęła swe istnienie w d. 1 września 1866 r. a dopiero w lat blisko 7, bo 1 Maja 1873 r. przeszła pod zarząd gminy i równocześnie zamianowano jej dyrektorem p. Franciszka Ślęka, będącego poprzednio wyższym w niej urzędnikiem. Nie umniejsza to w niczem zasług p. Ślęka, który od czasu dyrektorstwa pracował sumiennie na zajętem stanowisku i czynił wszystko, co tylko zmierzało do rozwinięcia tej pięknej instytucji, która świetne dzisiejsze stanowisko jemu zawdzięcza — ale każdemu należy oddać sprawiedliwość. Wychodząc z tego zapatrywania występujemy z naszem wyjaśnieniem — albowiem przepomnienie w artykule „Kurjera polskiego“ o p. Kieszkowskim założycielu tej instytucji w Krakowie, uważamy za grzeszny błąd przeciwko prawdzie i przynoszący krzywdę obywatelskiej zasłudze inicjatora.

Co wprzód?

Wydział krajowy zarządził rewizję nabiału...
Pomału mój Wydziale, pomału, pomału.
Bo nie będzie z tej mąki, oj nie będzie ciasta;
Każ zrewidować wprzódy różnych ojców miasta,
Komisarzy targowych i gminnych lekarzy,
I bież się do nabiału, rzeźników, piekarzy...

A. Bar.

Cztery „bez“

W Pradze będą „Dwie blizny“ **bez** p. Sobiesława, „Chłopi arystokraci“ **bez** p. Śliwickiego, krytyka obejdzie się **bez** nita, a wycieczka do Pragi **bez** Nowej Reformy, która się ogromnie irytuje i nolens volens Kurjerowi robi reklamę. Jest jeszcze **bez**. ale ten zostaje w ogrodach, nikomu nie wchodząc w drogę.

Piosnka praktycznego desperata.

Pomoc dajcie mi rodacy,
Gdyż mnie los okrutny nęka,
Pisać muszę, bo dla pracy
Czytać coś — to dla mnie męka.
Niczegom się nie nauczył,
Jednak drugich uczyć lubię,
Lecz ten zawód mi dokuczył,
Choć autorstwem się pochlubię.
Do gazet piszę rozprawy
I oświecam niemi ludy,
Cóż ztąd? kiedy za me trudy
Roszkowski nie da mi kawy.
Ot! przystanę do Stańczyków,
Podzielę się z niemi pracą,
Służąc w jednym z ich dzienników,
Tam przynajmniej dobrze płacą.
Choć nie umiem gramatyki,
Znam społeczeństw różne prądy,
Będę im pisać krytyki
I polityczne przeglądy.
Tak w świat puszczę moje druki,
Niech protekcja je osłania,
Nie mam głowy do nauki,
Lecz mam rękę do pisania.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał drugi.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codziennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna wedle życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrutacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perf meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł. linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17. w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* **Druk W. Korneckiego w Krakowie.**

DODATEK do Nru 12 „DJABŁA“ 1891 r.

Akademikom-moskalofilom w Krakowie.

Dalej chłopcy, dalej żywo,
W jedno łączcie się ogniwo,
Dla moskala
Niech zapala
W sercach miłość się!

Zamiast uczyć się wytrwale —
W moskwofilskim brnijcie kale,
Da, wot sztuka!
A nauka
Niechaj idzie w kąt!

Wy dziś macie wielkie cele,
Takie jak poliszynele:
Świat ubawić,
Godność zdławić,
Sami iść pod bat!

Gardźcie waszą rodzicielką,
Rzeczą, co tchnie Polską, wszelką!
W tej godzinie
Niechaj ginie
Polska i jej lud.

Niech przeklęta Targowica
Zawsze, wszędzie wam przyświeca,
Pełni buty
Czcijcie knuty,
Które zsyła car.

Niech przepada przeszłość, wiara!
Jedno z drugiem — głupia mara!
Wy rozumni,
Z siebie dumni
Klnijcie rzeczy te!

Zapomnijcie, że moskale —
Rozbestwieni jak szakale —
Wasze matki,
Polskie dziatki
Kłuli spisą swą!

Zapomnijcie, że się lała
Krew, że Polska płacze cała,
Wasza wiara
W knut i cara
Niechaj rośnie wciąż!

Panslawizmu wielką rzeką
Płyńcie w przyszłość.. hen.. daleko;
Polski niema!
Was utrzyma
Tylko z pletnią knut!

Kto chce własnej cześci bronić,
Od takiego trzeba stronić,
Warjacisko!
Z takim blizko
Nie wdawajcie się!

Że was liczyć nikt nie będzie
W naszej Polski synów rzędzie,
Cóż to szkodzi?
Nie obchodzi
Niech to dzisiaj was!

Wszak wolicie, by wam dano
Carskich synów piękne miano:
Hej! rabiata!
Wszak car-tata
Kresty zaraz da!

Na pohybel więc wam piję!
Wyście gorsi są żmije!
Biada, biada!
Niech przepada,
Kogo Moskwą czuć!

Na pohybel tysiąc razy!
Podłe gady, podłe płazy!
Szumowiny!
Sukinsyny.
Na pohybel wam!

A. J.

OGŁOSZENIE.
Wielki zapas kadzideł.

Dowiedziawszy się, iż podczas dorocznego posiedzenia Akademji umiejętności w Krakowie, zużyto tak wielką ilość kadzideł dla **członków wzajemnej admiracji**, że dał się uczuć brak tego materjału nietylko w tej stolicy genjuszów i doktorów wszechmądrości, lecz i w ościennych krajach, spieszę zawiadomić przenajświetniejszą publiczność o otworzeniu **magazynu kadzideł**, które sprzedaję po zniżonych cenach. Zaręczam, że dostojne nosy najgenjalniejszych mężów, stojących na czele oświaty, z towaru mego będą zadowolnione. Przy każdej wysyłce załączam **gratis** słownik najpochlebniejszych wyrażeń.

Fu-po-hi-hi-hi

Dostawca perfum i kadzideł cesarza chińskiego.

Nowy volapük.

„Pierwszą książkę do czytania“ poleciła c. k. Rada szkolna do użytku w szkołach ludowych. Za cenę 33 kr. może czytelnik zapoznać się z nowemi polskiemi zwrotami mowy jako to: „być u roboty“ (str. 10.) „wypłukać u studni“ (str. 10) „napoić u studni,“ „siedzieć u okna,“ (4) „wiązać szmatę na głowę“ (18), „przyswoić sobie zwierzęta“ (22), dościgłe (?) owoce“ (53). „dościgające owoce“, „wykiszać (?) barszcz“ (47) i t. p.

Ciekawa rzecz: przez kogo też to ta „pierwsza książka do czytania“ napisaną została... — czy p. referent jest Polakiem? — i czy panu dr. Bobrzyńskiemu wpadnie ona kiedy w ręce??

CHLEB MORAWSKI.

Chór piekarzy. To jest oburzające, to jest niepatrjotyczne, żeby mając swoich piekarzy tu na miejscu, brać chleb od obcych, od Niemców!

Djabeł. A dlaczego biorą? — Czy może tańszy?

Chór piekarzy. Zapewne, bo inaczej by nie brali.

Djabeł. Może lepszy, smaczniejszy?

Chór piekarzy. A djabli go wiedzą; ale zapewne, bo dlaczegóżby kupowali. —

Djabeł. Jeżeli więc Niemiec, nieprzyjaciel naszej narodowości, może dać po opłaceniu transportu i rabata kupcom chleb i tańszy i lepszy, to dlaczegóż wy przy tych samych cenach zboża, nie możecie tego zrobić dla rodaków, dla swoich.—Bądźcież o tyle patrjotami przynajmniej co Niemiec a wtedy dopiero będziecie mieli prawo żądać coś w imię potryjotyzmu od drugich. —

Jeden z panów od Potoka.

(Autentyczne).

Przejasny pan
Oglądał łan
Na wyścigowe tory;
I rzucał wzrok
I wprost i w bok,
Na pola i na bory.

„Ach! Diable m'emporte,
Co to za fort,
Jak zwie się ten pagórek?!
Czy Bóg tak chciał,
By tutaj stał?
Czy wzniósł go Tatar, Turek?!“

Zapytał tak
Nie żaden żak,
Lecz pan z takiego rodu,
Co sto lat wstecz
Zniweczył rzecz
Najświętszą dla narodu!

Chłop co tam stał,
Odpowiedź dał:
„To kopiec jest Kościuszki,
Co temu wiek
Jak z chłopem siekł
Mongolską dzicz **matuszki.“**

„Z jakichże stron
Pochodził on.
To Szwed być musi jaki,
I pocóż mu
Sypano tu
Ten kopiec duży taki?!“

I w chłopa wraz
Jak piorun trzasł,
Oniemiał i osłupiał:
„Ach! szkoda — rzekł —
„Gdzieś z czubków zbiegł
I tu miast szaleć... zgłupiał!“

O Józiu ty,
Polaku zły,
Innyś jak z Rymanowa,
Imiennik Jan
Jest z tego znan,
Że Polskę w sercu chowa.

Ostatnie wiadomości.

1.

Przyjechał do Krakowa profesor Teodor Wierzbowski z Warszawy. „Zacny“ (?) ten mąż był przedmiotem owacji stańczyków i panslawistów krakowskich.. w pieluchach. Jak wiadomo u pana profesora w głowiznie tkwi zdanie: „Car' eto — Boh!“

2.

Z Bochni donoszą:
Misjonarze w naszem mieście
Już tu misjonarzą,
Więc dewotki o niebieskiem
Szczęściu znowu marzą.
A tymczasem, jak się zdarzy —
Nie unika się potwarzy,
Bo rozsiewać ciągle plotki
Wszak zadaniem jest dewotki?
Sprowadziła ta choroba
Niejednemu bzika, —
Czech leśniczy już — z za płotu —
Chce ustrzelić... dzika!...

3.

Wakuje posada naczelnego redaktora pewnego tutejszego pisemka, który się „rozpragował.“ Ciekawi jesteśmy, komu też ta Praga „bokiem wylezie“?

4.

Podług ostatniego spisu ludności mamy w królestwie Galicji 74% analfabetów, ludzi nie umiejących czytać i pisać. I co się tu dziwić, że wichrzyciele najrozmaitszych odcieni starają się te masy w swoim kierunku popchnąć naprzód? Posiadamy Akademję umiejętności, ale nie posiadamy oświaty. Posiadamy towarzystwa najrozmaitszej dobroczynności nawet murzyńskie a nasi biali są gorzej traktowani, jak czarni.

5.

Bismark udaje, że tknięty paraliżem, Giers idzie w odstawkę, Ferdynand bułgarski chce się ożenić, Hurko z Brokiem się gryzą, carewicz wraca do Europy... będzie coś.... ale co... to jeszcze niewiadomo. Zanosi się na wojnę europejską wskutek tego, a obawy te są uzasadnione, ponieważ nawet małoletni Aleksander serbski wyzwał mniejszoletniego Alfonsa hiszpańskiego na pojedynek. Jako broń mają być użyte... pierniki.

Pfe!

Z małego rynku.

Z okazji procesji Serca Jezusowego był d. 5 czerwca mały rynek wyjątkowo porządnie zamieciony i w ten sposób rozprzestrzeniony, że z owych zabytkowych (bo jeszcze z epoki „teutonizmu“ pochodzących) pseudo - kramów zrobiono barykady, mogące śmiało stawić czoło wynalazkowi Kruppa.

W ten sposób uprzątnięty mały rynek przedstawia się wcale ładnie wraz z ową liliputową latarnią, i żałować wypada, że służy obecnie za skład rozmaitych starych kufrów, komod, stołów, paczek, łóżek i t. p, które to sprzęty tu i owdzie razem poskładane, mają być budkami na sprzedaż owoców przeznaczonemi.

Zdaję się, że świetny Magistrat sprawianie porządnych, jednakowego kształtu budek na sprzedarz tak szlachetnego produktu jak owoce, uważa za taki zbytek jak wodociągi.

OGÓRKI.

Dni wesela minęły
I tak prędko nie wrócą —
A tymczasem ludziska
W całym świecie się smucą.
Stokroć sklęta już nuda
Pokazała pazurki —
Wszędzie wrzeszczą biadając:
Aj, ogórki, ogórki!

Ot w teatrze naprzykład
Już nie świecą kinkiety,
Monologi są za to
Jak musztarda... na wety;
Pan z bufetu też mruczy,
Bo miast groszy ma wiórki:
„Djabli ferje nadali!“
Aj ogórki, ogórki!

Nawet nasza krytyka
Już poziewa uroczo,
Bo się zwroty bzikowe
Pod jej pióro nie tłoczą..
Modrzejewskiej już niema,
Sztuki znikły jak nurki...
O czemże tu więc pisać?
Aj, ogórki, ogórki!

W Radzie państwa we Wiedniu
Nad pieniędzmi wciąż radzą,
A posłowie „odważni“
Coś Taaffemu wciąż kadzą.
A że jakoś ospale
Nędzy łatać chcą dziurki,
Więc widocznie im także
We łbach rosną... ogórki!

Prasa nie ma co pisać,
Wynajduje więc kaczki.
Aby tylko publika
Nie puściła jej taczki,
Siedzą cicho Angliki —
I Francuzy i Turki,
Moskal tylko gna żydów...
Aj, ogórki, ogórki!

Nawet znany polityk
Wojną ludzi nie straszy,
Bo i Bismark nie mówi,
Że się nie da zjeść w kaszy.
I jak myszy pod miotłą
Wszystko chowa pazurki,
Niech przepadnie ta nuda!
Aj, ogórki, ogórki!

Merkury.

Rozmowa dwóch chłopców.

— Czy to prawda mój Kaziu, że wy tam w Warszawie musicie się uczyć tylko po rosyjsku?
— Ach! prawda.
— I ty umiesz?
— Ba! expedite!
— To powiedz mi mój kochany jak się na polskie tłómaczy: „matuszka“?
— Maciora.

Zagadka.

Pierwsza swe fale po Włoszech roztacza,
Druga i trzecia głos wrony oznacza,
Całość: pewnego pisma nazwa taka,
Co po pierwszym numerze dało gdzieś drapaka.

Niedołęga.

Wiadomości literackie.

Mamy do zanotowania znowu dwie książeczki p. t. „Śpiewnik polski“ wyszłe nakładem księgarni Edwarda Feitzingera w Cieszynie. Cieszy nas bardzo, iż firma ta podjęła się tego wydawnictwa, które mamy nadzieję — znajdzie chętnych a licznych nabywców. Zacząwszy od śpiewów ludowych najwięcej znanych i używanych znajdujemy tam pieśni patrjotyczne (II część) i w końcu śpiewy historyczne. Wprawdzie zbiór ten jest niekompletny, spodziewamy się jednak że p. Feitzinger niedługi czas na III część uzupełniającą czekać pozwoli. Książeczki te nader tanie, ozdobnie wydane i pożyteczne szczerze ogółowi polecamy.

Na cel szlachetny, bo na rzecz czytelni im. Kraszewskiego w Kołomyi wyszła „Kołomyjska księga pamiątkowa“ ku uczczeniu Konstytucji Trzeciego Maja pod redakcją pp. Pogonowskiego, Janischa i Jaworskiego, zalecająca się już choćby tem, że na pracę zbiorową złożyły się pióra wyłącznie inteligentnych obywateli Kołomyi i jej okolicy. Żałujemy bardzo, że rozmiar naszego pisma nie pozwala na szerszą ocenę tego dzieła, zasługującego na to w zupełności. Z prac uwagi i głębszego zastanowienia się nad niemi godnych możemy wymienić „Pogotowie“ p. Pogonowskiego, „Obowiązki ogółu względem wychowania naszej młodzieży“, p. Kusionowicza, „Napoje wyskokowe“ p. dra Gabrjela Sysaka, „Obecny stan kraju“ p. dr. Jaworskiego, „O demokracji“ p. Janischa itd. Nie zapomniano również i o części beletrystycznej. Pani Józefa Perfecka w wierszu „Na dzień Trzeci Maja“ nawołuje do zgody z Rusinami (która tylko i jedynie od nich samych zależy), p. Pogonowski daje nam śliczny obrazek z życia: „Sercem a głową“. Na zakończenie musimy wymienić wiersz p. Romanowskiego „Powódź“ i zakończyć naszą krótką wzmiankę słowami jego poematu: „Nieście przed ludem oświaty kaganiec, i w obumarłych życie rozbudzajcie“. Tym słowom tylko przyklasnąć należy, gdyż są one dowodem żywotności części naszego społeczeństwa, nie owianej duchem wstecznictwa, i pozwalają mieć nadzieję, że „pewno rychło błyśnie nam jutrzenka, a po niej naród słońce swe zobaczy“.

Takich książek więcej, a praca nad podniesieniem się narodu znacznie ułatwioną będzie.

SERENADA.

harfiarza andrusa pod oknami Marji Andrejewny w Warszawie, wiosną r. 1891.

Tem — drym, drym,
Tem — drym, drym.
Komu Maryś splatasz wieniec
Z kul, bagnetów i konopi?
Wszak panowie uszy tulą,
A podatki płacą chłopi!
Tem — drym, drym.
Tem — drym, drym.
Komu Maryś splatasz wieniec
Z kul, bagnetów, i konopi?
Wszak już Polsce nad mogiłą
Requiescat huczą popi!..

Tem — drym, drym,
Tem — drym, drym.
Nie na wrogów ruszy armja
Nie sąsiadów w krwi zatopi,
Ty Warszawie splatasz wieniec
Z kul bagnetów i konopi!
Tem — drym, drym
Tem — drym, drym...
Strzeż się Maryś, strzeż się Maryś,
Bo jak krwawy deszcz nas skropi,
Gotów przysłać ci Petersburg
Za naszyjnik... sznur z konopi!
Tem-drym, drym-bum.

(Marja Andrejewna kłania się, andrus harfiarz uchodzi cichemi kroki).

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poleca i poszukuje oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską.

Egzaminowana akuszerka

przyjmuje do domu na czas choroby panie pod dyskrecją **w Podgórzu, ul. Rękawka Nr. 161** w domu Wnej Przybylskiej.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

☞ Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. ☜

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Crême Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Crême Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drewna, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

☞ **Ceny bardzo tanie,** ☜ odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

Dr. Juliusz Bandrowski

DENTYSTA,

Rygek gł. L. 7, tuż obok szarej kamienicy

ordynuje od 10—1 i od 3—6.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stósownem znieczuleniu.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła".

„Grand-Hotel" K. Zakrzewskiego

w Przemyślu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r. otworzyłem w Przemyślu, przy ulicy „Wyjazd z Dworca"

„GRAND-HOTEL"

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urządzony z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa czystość i staranna usługa. — Portier i komissioner w miejscu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwintnie.

Dziękując Wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za dotychczas doznane względy w Hotelu »Trzy Korony« mam niepłonną nadzieję, że i w tem mojem nowem przedsiębiorstwie potrafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20-go maja, i dzieli się na trzy okresy, t. j. I-szy od 20-go maja, do 19-go czerwca, II-gi od 20-go czerwca do 19-go sierpnia, III-ci od 20-go sierpnia do 20-go września.

W I-szym i III-cim okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o $1/3$ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I-szym i III-cim okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwa zatwierdzone. Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracje, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia, i t. p. w Zakładzie. Stacja Rymanów, c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, — apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą — sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromowo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

Dyrekcja
Zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Rymanowie.

Przedruk nie będzie płacony.

W. KRZYSZTOFOWICZ w KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.	Carbolineum Avenariusa najradykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.	Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu" **DO FASAD** we wszystkich kolorach. **FARBY** **do robót malarskich, lakierniczych, pozłotniczych itp.**	**Cement,** **wapno kufsteińskie, gips,** trzcina do sufitów, **papę do krycia dachów.**
Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.	**WYŁĄCZNY SKŁAD** znanego skutecznego środka na wytępienie owadów **„Zacherlin".**	**Masa woskowa** do zapuszczania podłóg, w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczające na jeden pokój 80 cent.	Największy gotowy wybór **pędzli, szczotek** **do malowania lakierowania** **i t. p.** z pierwszorzędnych fabryk norymbergskich i innych.
FARBY **do robót artystycznych** płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	**Mężkie i damskie płaszcze gumowe.** Hamaki w różnych wielkościach. **Przybory** DO GIMNASTYKI.	**Oryginalne amerykańskie** WYŻYMACZKI **„Empire Wringer Septenal"** niezbędne w każdym gospodarstwie.	**Perfumy** francuskie i angielskie, WODA KOLOŃSKA, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.

Na żądanie cenniki illustrowane gratis i franko.

Nowy zakład art. fotograficzny
JULIUSZA MIENA i SEBALDA
ulica Sławkowska Nr. 31.
wykonuje wszelki rodzaj fotografii podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.



Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków. — Rynek gł. l. 25.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją.

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM.

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych

z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński,

praktykuje w klinice Profesora Dr. Korczyńskiego.

Stacja kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacja pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 2 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okladek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych,** szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

K. Zieliński

mechanik i optyk,

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera), przyjmuje zamówienia

na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów. i t. p. utrzymuje na składzie:

Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, Okulary, Cwikiery z najlepszemi szkłami kryształowemi, Barometry aneroidy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE i DLA CELÓW NAUKOWYCH,

Rury gumowe. **Klizopompy** rożnych systemów. **Steroskopy, Aparaty** inhalacyjne. **Irygatory, Modele** maszyn parowych, **Maszyny dynamo-elektryczne** różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ulepszeń wyrabia w miejscu.

Wszelkie reparacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

CENY UMIARKOWANE.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecinnych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I CZERWCA 1891.

Przychodzą do Krakowa: (Zegar krakowski.)

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po pol. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed pol. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed pol. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa: (Zegar krakowski.)

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz 3 min. 27 popolud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

HANDEL
Korzeni win i Delikatesów
POD „PALMĄ“
Antoniego Hawełki
W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu **„Krzysztofory“** również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie
poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręczę lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacyje uskuteczniam, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) **Z poręczeniem jednorocznem.**

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować. 1—24

RESTAURACJA
W HOTELU POD RÓŻĄ
przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1·50 do 5 złr.

F. TURLIŃSKI.

FELICYAN WOJTYCH


Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ
STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznia według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jednym dniu.

W. E. Angelus
dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończóch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY DESEROWE,
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe),
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

KAPELUSZE
męzkie filcowe i wełniane
„świeże wiosenne fasony“

polecają w wielkim wyborze

Br. Bilewscy
dawniej J. Czynciel syn

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.
Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie **koksu naszego**

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.